

Rozmowa z dr. Bolesławem Borysiukiem, przewodniczącym Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „REGIONY”

Polską opinie publiczną drąży od kilku tygodni problem ukraińskiego zboża. Zajmuje się tym rząd, kilka ugrupowań politycznych, media. W czym tkwi istota problemu? Jakie fakty i wydarzenia ostatnich miesięcy składają się na ten problem?

Polska opinia publiczna od kilku tygodni a rolnicy z lubelskiego od kilku już lat odczuwają realną siłę napływającej z Ukrainy produkcji rolnej.

Chodzi o pszenicę, kukurydzę, rzepak, słonecznik czy mięso drobiowe i kurze jaja. Bo to właśnie na polski rynek po 2014 roku, kiedy Federacja Rosyjska wprowadziła embargo na import z Ukrainy produktów spożywczych (wartość 2 mld dolarów), zaczęła napływać transportem drogowym i kolejową linią hutniczo-siarkową – nieznana dotąd masa głównie produktów zbożowych z Ukrainy. Gwałtowny sprzeciw rolników z chełmskiego i zamojskiego wobec niekontrolowanego napływu ukraińskiego zboża, maksymalnie zminimalizował ten precedens. Do 2021 roku, na polski rynek trafiał tylko 1 % ukraińskiego zboża kierowanego na rynek Unii Europejskiej.
Sytuacja diametralnie zmieniła się po ataku wojsk rosyjskich na Ukrainę w lutym 2022 roku. Ze zbiorów 2021 roku, które wyniosły aż 107 mln ton, w elewatorach Ukrainy czekało na wyeksportowanie ponad 20 milionów ton zboża. Podpisane pod egidą ONZ porozumienie Rosji, Ukrainy i Turcji o wysyłce ukraińskiego zboża frachtem przez Morze Czarne było tylko tymczasowym ustaleniem dodatkowo obwarowanym zgodą na równoległą wywózkę rosyjskiego zboża i nawozów mineralnych. W tej sytuacji na państwa graniczące z Ukrainą, tj. Słowację, Węgry, Mołdawię, Rumunię i nade wszystko Polskę, przypadł unijny projekt wywiezienia drogą lądową z Ukrainy w kierunku państw zachodnich, pozostałych około 10 milionów ton ukraińskiego zboża. Zatem, należy podkreślić, iż to Unia Europejska, która zawiesiła cła na produkty spożywcze z Ukrainy, od samego początku była inicjatorką uruchomienia przewozu

ogromnej masy zboża z Ukrainy tranzytem przez kraje sąsiadujące.
Podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi we wrześniu 2022 roku, poświęconej ocenie przebiegu żniw w naszym kraju, zapytałem wicepremiera i ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Pana Henryka Kowalczyka – czy polski rząd ma zapasowy scenariusz przyjęcia dodatkowej ilości ukraińskiego zboża na wypadek załamania się jego wywózki przez Morze Czarne? Na tak postawione pytanie Minister Kowalczyk odpowiedział, iż Unia Europejska oczekuje od Polski przewiezienia w ramach solidarnościowych korytarzy 6 milionów ton zboża z Ukrainy, na co Polska nie jest przygotowana z uwagi na ograniczone możliwości infrastruktury przeładunkowej na granicy i transportowej.
Żniwa w naszym kraju w 2022 roku (mimo gwałtownego wzrostu kosztów produkcji na paliwo, nawozy, środki ochrony roślin) przyniosły dobry plon. Rolnicy, producenci zbóż, rzepaku i kukurydzy liczyli na poprawienie kondycji finansowej swoich gospodarstw przy utrzymujących się wysokich cenach skupu na wymienione produkty. Należy podkreślić, iż przy utrzymującym się bardzo niskim poziomie hodowli trzody chlewnej (około 10 mln sztuk), zapotrzebowanie producentów pasz polskim zbożem zmalało do minimum.
Resort Rolnictwa w obawie o załamanie cen na rynku zbóż, zaproponował w tej sytuacji dopłaty za przechowanie ich do wiosny 2023 roku. Ale niekontrolowany, masowy (około 3-4 mln ton) napływ z Ukrainy tańszego o 50% zboża, załamał polski rynek zboża. Dziesiątki tysięcy polskich rolników znalazło się w potrzasku. Rolnicy ze wschodnich rejonów kraju znaleźli się na granicy bankructwa. Protesty organizowane przez rolnicze związki zawodowe (Agrounia, Solidarność RI i inne) zagroziły destabilizacją polskiej sceny politycznej. Do łask musiał wrócić Okrągły Stół!

Czyje interesy zostały naruszone, że zarówno rolnicy, jak i opinia publiczna są zaniepokojone? Jaką role odgrywa w tym procesie Komisja Europejska? Czy sprzyja interesom polskim?

Zostały ewidentnie naruszone interesy ekonomiczne Polski. Stało się to przy wymuszonej przez Unię Europejską, ale biernej postawie władz kraju. Nie przeciwstawiono się tym polskim podmiotom, które zarobiły na imporcie ukraińskiego zboża z naruszeniem zasad granicznych kontroli sanitarnych (casus zboża technicznego). Wiemy, że oprócz zboża, do Polski wwieziono także 150 tysięcy ton cukru. 120 tysięcy ton opuściło polski obszar celny, ale 30 tysięcy ton pozostało w kraju. Co to oznacza dla polskich plantatorów buraka i Krajowej Spółki Cukrowej nie trzeba wyjaśniać.
Unia Europejska, wprowadzając solidarnościowe korytarze dla tranzytu z Ukrainy zboża, swój cel okazania pomocy Ukrainie osiągnęła. Tą droga wywieziono 80 % zalegającego zboża. Natomiast nie zdołała zdefiniować i nie uwzględniła interesów i ryzyka państw tranzytowych, w tym Polski. Dlatego polscy rolnicy obwiniają polskiego Unijnego Komisarza ds. Rolnictwa –Wojciechowskiego o zaniechania i nieporadność.
Polska opinia natomiast krytycznie ocenia te instytucje państwowe, jak MSZ i resort Aktywów Państwowych, których zadaniem było uruchomić jesienią 2022 roku eksport polskiego zboża. Tak się nie stało i dziś w magazynach zalega 3,2 mln ton pszenicy i 3,7 mln ton kukurydzy.

Jak po tym doświadczeniu wygląda sytuacja wśród polskich rolników? Czy rząd polski zauważa problem i jakie proponuje rozwiązania?

Skala i radykalizm rolniczych protestów w 2022 i 2023 roku wydają się wskazywać, iż dobiegł końca trwający od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku okres ciszy i milczenia polskiej wsi. Częste zmiany na stanowisku ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, brak Ustawy o Dialogu w Rolnictwie (o którą upomina się od 2016 roku kierowany przeze mnie Związek „Regiony"), niska opłacalność produkcji rolnej, rosnące zadłużenie gospodarstw rolniczych, spadek pogłowia trzody chlewnej w wyniku ASF, a teraz bezcłowy import ukraińskiej żywności, to powód do zmiany postawy polskiej wsi i rolników wobec Rządu RP. Wieś chce by jej postulaty były nie tylko wysłuchiwane (co należy przyznać robił minister Kowalczyk), ale i realizowane!
Rolniczy ruch związkowy, przez długie lata podzielony, podczas obrad rolniczego Okrągłego Stołu (29.03.2023) – zgodnym głosem wynegocjował pakiet zobowiązań strony rządowej dla rolnictwa, w tym:

- Przywrócenia ceł oraz wprowadzenia kaucji na tranzyt i na artykuły rolno-spożywcze z Ukrainy do poziomu równowagi cenowej z cenami na rynku polskim;
- Wprowadzenia „Tarczy dla branży rolno-spożywczej" w wysokości co najmniej 10 mld zł, jako rekompensaty z tytułu kryzysu na rynku zbóż, rzepaku i artykułów rolno-spożywczych wywołanych rosyjską agresją na Ukrainę;
- Zdjęcie z polskiego rynku do końca czerwca 2023 roku nadmiaru zbóż i rzepaku poprzez eksport oraz wykorzystanie na cele energetyczne;
- Dokonanie zmian w budżecie Krajowego Planu Strategicznego dla WPR na lata 2023-2027 poprzez zwiększenie poziomu dofinansowania z budżetu krajowego do maksymalnego poziomu dopuszczalnego przez Komisję Europejską;
- Dopłaty do transportu dla rolników i podmiotów zajmujących się obrotem zbóż w wysokości 100, 150, 200 zł do 1 tony pszenicy, kukurydzy i rzepaku w zależności od odległości od portów bałtyckich;
- Zwiększenie przepustowości portów;
- Otwarcie nowych rynków zbytu polskiej żywności.

Podpisane przez związkowców z jednej strony oraz wicepremiera, ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Henryka Kowalczyka z drugiej strony, zapobiegło rozlaniu się rolniczych protestów. Ale rząd znalazł się na cenzurowanym i od wykonania przyjętych zobowiązań zależy jak potoczy się życie na wsi. Wybory parlamentarne jesienią 2023 roku, mobilizują wszystkie siły i strony do działania. Oby z korzyścią dla kraju i polskiej wsi.

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał Andrzej Ziemski

Dr Bolesław Borysiuk*, w latach 1992-2003 współorganizator i przewodniczący Forum Ekonomicznego Polska-Ukraina-Wschód.*